Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 129 | Kraków, czwartek 7 czerwca 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 296
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Litewskie pretensje a polska niezaradność

Z jakiemi nadziejami przyjęło społeczeństwo polskie, które zupełnie nie czuje nienawiści do Litwy, wyjazd w grudniu ub. roku marszałka Piłsudskiego do Genewy specjalnie dla rozcięcia — naturalnie w drodze pokojowej — węzła litewskiego. Jeżeli czasem życzenie poprzedza fakt, to w tym wypadku życzeniem ogólnem było, aby trwające od początku powstania Polski nieporozumienia z Litwą nareszcie się zakończyły. Myślano, a w tych myślach utwierdzały ogół pisma rządowe, że w Genewie sprawa ta zostanie raz na zawsze zlikwidowana.

A co się właściwie stało w Genewie? Były tam konferencje poufne, posiedzenia jawne, śniadania i kolacje — zwykłe przyczynki do każdorazowej sesji Rady Ligi narodów. Prawda, była też dramatyczna scena, gdy marszałek Piłsudski bezpośrednio apostrofował p. Waldemarasa, czy chce pokoju czy wojny. Stare wygi, zasiadające w Radzie Ligi, musiały uśmiechać się — naturalnie dyskretnie — na to pytanie tak niezwykłe w stosunkach dyplomatycznych i taką do niczego nieobowiązującą odpowiedź, jaką dał zapytany. Waldemaras w tak dostojnem i reprezentującem taką potęgę gronie nie mógł dać innej odpowiedzi, jak: pokój. I ucieszyliśmy się ogromnie, tembardziej, że za słowem poszedł czyn — rokowania.

Już sam fakt, że przeniesiono **rokowania na grunt obcy**, grunt nieuważany za bezinteresowny, kazało mieć co do ich wyniku niewielkie nadzieje. Tak też się stało: zjechali się obaj ministrowie spraw zagranicznych, nagadali sobie mnóstwo grzeczności i — wybrano kilka komisyj. Zaczęły się przejażdżki między Warszawą—Królewcem—Berlinem; coś drobnego tam osiągnięto, ale ostatecznie opinja ustaliła się taka, **że z rokowań nic nie było i nic nie będzie** — szkoda pieniędzy na podróże i djety.

I znowu **stanęliśmy na tem samem miejscu, na którem byliśmy przed wyprawą do Genewy**. Można nawet powiedzieć, że położenie pogorszyło się. O ile Litwa przedtem ograniczała się do papierowych protestów przeciw „zagrabieniu" Wilna i najwyżej do nikogo nie przerażającego wygrażania w swej prasie, o tyle ostatnio wystąpiła z faktem o znaczeniu polityczno-prawnem, mianowicie z ogłoszeniem w nowej pseudo-konstytucji Wilna jako swej stolicy. Jest w tem tyle prawdy, ile w całej konstytucji wogóle. Nie może być mowy o konstytucji **w kraju, w którym cywil. oparty o wojsko, sprawuje dyktaturę**; nie może być mowy o stolicy Wilnie, będącem de facto i na mocy uchwał międzynarodowych w rękach polskich.

Nie oto jednak idzie, co p. Wardemaras uważa sobie za przyjemność ogłaszać i co nikogo ani nie grzeje, ani nie ziębi. Idzie o to, **czy w obecnych warunkach, w jakich oba kraje żyją, można dojść do porozumienia**. A porozumienie staje się z każdym dniem konieczniejszem, aby raz ustało zawstydzające **włóczenie naszych spraw na arenie światowej**, abyśmy raz przestali odgrywać niemiłą rolę petentów i żalących się w Genewie — na kogo? Na państewko, co do którego nie mamy żadnych złych zamiarów, któremu życzymy wszystkiego dobrego, byleby nam dało spokój ze swemi nieuzasadnionemi pretensjami.

Nikt w Polsce, powtarzamy, **nie żywi wobec Litwy złych zamiarów**. Jeżeli w jakiejś pomieszanej głowie powstała myśl, aby Polska orężnie rozprawiła się z Litwą, co przy obopólnej proporcji sił oznacza najazd i zabór, to z pewnością nikt rozsądny nie weźmie takich głosów na serjo, a w każdym razie nie nasze sfery miarodajne, w których intencje pokojowe wierzymy. Z tego nie wynika, aby cała nasza mądrość wobec Litwy wyczerpała się w notach do p. Waldemarasa i w protestach do Ligi narodów. Mała rzecz, ale przykra i trzeba znaleźć z niej wyjście.

Zwycięstwo Chin południowych

Wojska Chin południowych, przedtem zwanych republiką kantońską, stoją przed bramami Pekinu. Trzymający go od dwóch lat w rękach władca Mandżurji Czang So Lin nie próbuje go nawet bronić, poniósłszy w dotychczasowych walkach klęskę. Uciekł też do Mandżurji, gdzie czuje się bezpieczny pod potężną opieką Japonji.

Czy zdobycie Pekinu zakończy wojnę domową w Chinach, to jeszcze pytanie. Wojna ta, która z różnemi przerwami trwa od 1917 r., była z początku wojną generałów między sobą o władzę nad prowincją, w której się usadowili. Gdy w 1917 roku umarł, może otruty, pierwszy prezydent republiki chińskiej Juan Szi Kai, gubernatorowie i wicekrólowie prowincjonalni stali się mniej lub więcej samodzielni, werbowali wojska, urządzali napady na prowincje sąsiednie. W Chinach zapanował chaos, z którego dopiero przed kilku laty skrystalizowała się dążność do zjednoczenia, dążność na tle nacjonalistycznem, której wyrazem stał się wielki reformator Sun Jat Tsen.

Ten Chińczyk z Kantonu, wykształcony w Ameryce (był doktorem medycyny) był główną sprężyną w rewolucji, która obaliła stare cesarstwo z dynastją mandżurską i utworzyła republikę. Dopóki na jej czele stał żelazny Juan, wszystko jeszcze trzymało się kupy, mimo, że wbrew ogólnemu mniemaniu 400-miljonowa masa chińska wcale nie jest jednolitą pod względem narodowym. Już po śmierci Juana widział Sun Jat Tsen, że różnice między południem a północą stają się coraz większe. Działał tu fakt, znany w dziejach ludzkości, mianowicie fakt rozwoju kapitalistycznego. Podczas gdy Chiny południowe, a częściowo i środkowe coraz bardziej się uprzemysłowiały, wywołując na powierzchnię życia publicznego coraz większe masy proletarjatu fabrycznego i uświadamiając proletarjat wiejski, to Chiny północne, jako kraj wyłącznie rolniczy, żyły nadal w dawnych stosunkach patrjarchalnych, zdala od ruchu przemysłowego i idącego w jego ślady uświadomienia.

Po śmierci Sun Jat Tsena przed 6 laty nowe siły społeczne południa połączyły się w partję narodową (Kuomintang) z celem zjednoczenia kraju na podstawie demokratycznej. Główną sprężyną w tem działaniu była wdowa po Sunie oraz jego współpracownicy Czen i Wu. Kuomintang oparł się na masach robotniczych w Szangaju, Kantonie i Nankinie; pozyskał dla siebie nieprzejrzane masy chłopskie w dorzeczu Jang Cze Kiangu i przystąpił do dzieła zjednoczenia na drodze militarnej. Prędko uporał się z głównym swym przeciwnikiem w Chinach środkowych Wu Pei Fu; pozyskał dla swych celów generała Fenga (chrześcijański generał) i ugruntował swą władzę na całem południu.

W tym momencie nastąpił przełom. Rosja uznała ten ruch wolnościowy za dobrą okazję dla porachunku z Anglją. Emisarjusze sowieccy: Karachan z Pekinu i Borodin w Kantonie pozyskali część Kuomintangu dla swych planów: przyszło do znanych krwawych walk w Szangaju z wojskami europejskiemi; Anglja, Francja, Włochy i Ameryka wysłały nowe wojska i flotę — zdawało się, że niestabilizowana jeszcze republika południowo-chińska zawikła się w wojnę z całym światem. Stało się jednak inaczej: militarny wódz republiki Czang Kai Szek na własną rękę rozpędził Kuomintang, urządził krwawą rzeź wśród komunistycznego proletarjatu w Kantonie i Nankinie, w ten sposób pojednał się z Anglją i Ameryką, a nawet uzyskał ich — coprawda tylko moralne — poparcie.

Teraz Czang Kai Szek mógł przystąpić do ukoronowania rozpoczętego dzieła: do marszu na Pekin. Było to przedsięwzięcie bardzo niebezpieczne nietylko ze względu na Czang Tso Lina, ile ze względu na stojącą za nim Japonją. Dlaczego Japonja popierała władzę Mandżurji, pisaliśmy już: była to z jej strony polityka tegosamego pokroju, jaką prowadziła w swoim czasie przeciw Rosji z wynikiem znanym z wojny 1904/5. Japonja uzyskała wielki wpływ przez zajęcie kolei w Mandżurji i dlatego zależało jej na utrzymaniu tam człowieka sobie oddanego, a w każdym razie słabszego niż Chiny zjednoczone.

Ta polityka japońska stanęła południowi na jego drodze do Pekinu. Pamiętamy, jak w ubiegłym miesiącu wojska japońskie zajęły Czi Nan Fu w prowincji Szantung i w ten sposób zatarasowały drogę do Pekinu. Była o to krótka a krwawa walka, w wyniku której Czang Kai Szek przecież sforsował drogę na północ i obecnie jego podkomendni Feng i Jen albo już zajęli Pekin, albo są pod jego murami. W ten sposób tragedja chińska może zbliża się do końca. „Może" z tego powodu, że nigdy nie można powiedzieć, co generałowie zrobią: czy zrobią coś dla zjednoczenia państwa, czy zrobią coś dla siebie, tj. ogłoszą się niezawisłymi. W każdym razie testament Sun Jat Tsena triumfuje i to — co jest niewątpliwie zasługą polityczną Czang Kai Szeka — przy poparciu Ameryki, a częściowo i Anglji, która znowu na jednem polu bitwy pokonała sowiety.

* * *

Londyn, 5 czerwca (PAT). Po opuszczeniu Pekinu przez Czang Tso Lina pozostali dla załatwienia niektórych spraw ministrowie spraw zagranicznych i wewnętrznych. Od wczoraj odchodzą z z Pekinu w kierunku Mandżurji pociągi z wojskiem. Ewakuacja odbywa się w porządku, a w mieście panuje spokój. Z kół miarodajnych informują, że na podstawie porozumienia z dowództwem armji południowej do Pekinu wejdą tylko nieliczne oddziały najgrzeczniejsze. Dowództwo tych oddziałów przejmie władzę od tworzącej się tymczasowej komisji rządzącej. Zarządzenie to ma na celu zapobiegnięcie rozruchom i grabieżom. Na czele komisji rządzącej stoi b. premjer Wang Shi Czen. Dotychczas niewiadomo jeszcze, kto z dowódców armji południowej wkroczy do miasta. Zdaje się jednak, że będzie nim gubernator prowincji Szansi gen. Jen.

Zgon Czang-Tso-Lina?

Tokio, 5 czerwca (PAT). Według doniesień telegraficznych z Mukdenu zmarł tutaj Hu-Czang-Czeng, który w czasie zamachu na Czang-Tso-Lina odniósł ciężką ranę. Śmierć jego trzymana jest jednak w tajemnicy ze względu na niepokój, jaki wiadomość ta mogłaby wywołać wśród wojsk prowincji, której był gubernatorem.

Tokio, 5 czerwca (PAT). Jak podaje prasa japońska, gen. **Czang-Tso-Lin** podobno zmarł skutkiem ran odniesionych podczas zamachu bombowego.

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec

Kto atakuje a kto broni?

Endecki „Kurjer Poznański“ w myśl endeckich zabiegów o łaskę kleru podnosi alarm z powodu „rosnącej w ostatnich dwóch latach agitacji antykościelnej“, oburza się, że mowa posła Czapińskiego poświęcona była przeważnie „atakom na Kościół“.

Jakież to ataki? Poseł socjalistyczny — czytamy dalej — „rzucił się z furją na „rozpolitykowany kler“ i jego „wybryki“, których państwo i społeczeństwo tolerować nie może“. Nadto poseł Czapiński „występował w sposób cyniczny i **demagogiczny** przeciw **podatkom kościelnym i odszkodowaniom za skonfiskowane dobra**“.

Za pozwoleniem: kto tu jest stroną atakującą?

Zacznijmy od kwestji pieniężnej. Kościół żąda od państwa polskiego — zdobył dzięki endeckiemu Grabskiemu nawet na to punkt zaczepienia, że nie powiemy cyrograf — miljardowych sum za dobra, które mu obce rządy pokonfiskowały. Bez tych fortun istniało dotąd duchowieństwo — przez długie istniało lata i nienajgorzej mu się wiodło pod względem finansowym, skoro w pełnej mocy utrzymało się przysłowie, że: „kto ma księdza w rodzie, temu bieda nie dobodzie“. Dzisiaj przychodzi do Polski zrujnowanej, zapożyczonej u obcych, że spisem swoich pretensyj, które wciąż tajemniczo oblicza, zestawia...

Jej wytyka swoją „krzywdę“, gdyż krzywdzicielom nie śmiało.

W Polsce rodzą się plany opodatkowania nawet biednych chałupników, ażeby ich groszami podreperować byt urzędników, skazanych na płace haniebnie niskie... A tu przychodzą chyba nie zbłedzeni „dobrodzieje“ ze swojemi żądaniami... Jak gdyby po to tylko czekali na Polskę niepodległą, wskrzeszoną w warunkach ekonomicznie fatalnych, ażeby żądać zwrotu tego, co ongi za pra-pra-dziadów z nadmiaru bogactw świeckich do rąk ich wpłynęło... I przytem wpłynęło w stosunkach odmiennych zgoła, gdy, jak wskazywaliśmy, na barkach państwa nie spoczywało jeszcze, jak to dziś ma miejsce, ani krzewienie oświaty, ani zadania natury społeczno-humanitarnej. To niegdyś zaliczano do ewentualnych funkcyj Kościoła. Dzisiaj państwo świeckie dokonało i działać musi na tych polach kolosalnie, nieskończenie więcej i wszechstronniej. Ale kler się mimo to dopomina. A chociaż nawet ugodzi się na jakieś spłaty, to jednak te **pretensje zaciążą fatalnie na skarbie państwa**.

Tymczasem kler chce jeszcze wzrostu dochodów przez nałożenie **podatków** na wyznawców religji katolickiej w wysokości, dochodzącej do czwartej części uiszczanych na rzecz państwa. A więc i przez nacisk wywierany na skarb państwa i bezpośrednio — szykuje się **atak na podatników**.

A gdy nasz poseł przeciwko tym zamiarom występuje, gdy je krytykuje, to wykręca się sprawę tak, że on to właśnie atakuje kler, Bogu ducha winny, wypełniający tylko wolę Chrystusa.

Gdy kler, jak w wypadku choczeńskim, zamiast w drodze instancyj starać się o uchylenie niemiłych mu zarządzeń starostwa, sprzeciwia się rozporządzeniom wójta **na tych zarządzeniach opartym**, (choć z wyjaśnienia województwa wynikło, że ono odrazu byłoby zredukowało formalności) i sam wymierza sobie „satysfakcję“ — interdyktami, to takie i tym podobne extra-wystąpienia też nie są czynem, wymierzonym przeciwko niemiłym zarządzeniom, osobom i władzom — tylko... ataku dopuszcza się poseł, który taki stan krytykuje.

Oczywiście endecki „Kurjer“ dopuszcza się i pospolitych kłamstw, dowodząc, że poseł tow. Czapiński walczył z nadawaniem przez radio nabożeństw, gdy remonstrował on tylko przeciwko pewnemu politycznemu kazaniu, wychodząc ze słusznego założenia, że radio nie powinno być na usługach żadnych politycznych tendencyj.

Ohydnem jest, że endecja, która głosi, że nawet wszystkie jej nieetyczne teorje znajdują usprawiedliwienie w tem, że są jakoby korzystne dla narodu — tu ze względu na to, że swój interes, ściśle partyjny, związała z klerem, przyznaje mu rację nawet tam, gdzie chce on **wątły ekonomicznie kraj obciążyć olbrzymiem brzemieniem na korzyść kościelną**. Ale czy można się czegoś lepszego spodziewać od starych magów, czy magików politycznych, którzy chcą Polskę oddać w najcięższy jasyr klerykałom, gdyż w zależność pieniężną od kleru, skoro **młodzież endecka w swoim miesięczniku („Awangardzie“)** za punkt wyjścia dla polityków „umiarkowanych“ uważa, że wszystko, czem się różnią jest **nieistotnem**, wobec jednej wielkiej sprawy... **zwycięstwa Rzymu**.

Papieska gwardją — czy młodzież wolnej Polski, szumnie „awangardą“ się mianująca?

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

UWAGI

—o—

Różnica między prawdziwym a fałszywym parlamentaryzmem

Na innem miejscu piszemy, że przewodniczący (speaker) angielskiej Izby gmin Whitley zamierza złożyć swą godność. Nie o to jednak chodzi, tembardziej, że Whitley ustępuje z powodów prywatnych. Chodzi o to, że Whitley przez 7 lat był speakerem, a kto przez ten czas był u steru rządów? Był gabinet liberalno-konserwatywny Lloyda Georgea, był rząd partji pracy Mac Donalda, obecnie czwarty już rok jest rząd konserwatywny Baldwina — mimo to Whitley był przez wszystkich wybierany i to nawet ostatnio, gdy jego partja stanowi w Izbie znikomą mniejszość. Konserwatyści, którzy przy wyborach w 1924 r. zdobyli dwie trzecie mandatów, nawet nie próbowali wysunąć swego kandydata na marszałka, mając starego, wypróbowanego, przez wszystkich cenionego marszałka — swego przeciwnika politycznego.

A jak to było u nas? U nas „jedynka“ pogniewała się, gdy jej kandydat na marszałka Sejmu nie uzyskał większości. Pogniewała się i nie chciała nawet przyjąć ofiarowanego jej stanowiska wicemarszałka. Jej pretensja, że jako najsilniejszemu stronnictwu należy się stanowisko marszałka, okazuje się nieuzasadnioną wobec przykładu angielskiego — na tem właśnie polega różnica między treścią i formą prawdziwego parlamentaryzmu, jaki w najczystszej formie istnieje w Anglji, a pseudoparlamentaryzmem, jaki od dwóch lat istnieje w Polsce. Daleko nam do zwyczajów angielskich, mimo, że my przecież jesteśmy republiką, a tam jest dziedziczny król.

—ooo—

Przykład Pruszkowa

Mała gmina uchwaliła nie sprzedawać w obrębie swych granic alkoholu. O ile mieszkańcy zastosują się do tej — zresztą prawnie nieobowiązującej — uchwały, będziemy mieli w Polsce przynajmniej jedno „suche“ miasto i to z dobrej woli, nie pod przymusem, jak w Stanach Zjednoczonych. Stało się to, jak donosi prasa, za zgodą rządu, który ogłosił niezainteresowanie w tej sprawie. Trzeba przyznać, że jest to wielka ofiara. Coby, rząd począł, gdyby przykład Pruszkowa znalazł naśladowców w innych miastach? Krucho byłoby z dochodami z monopolu spirytusowego, które stanowią tak poważną rubrykę w dochodach państwowych.

Powiedział kiedyś poseł tow. Diamand, że przed pijakiem należy zdjąć kapelusz, gdyż nałóg jego przysparza skarbowi dochody. Dochody te są coraz większe dzięki coraz gorszym a mimo to coraz droższym gatunkom wódki monopolowej. — Niechby tak ludność spróbowała, choćby nie w drodze plebiscytu, ale faktycznie wstrzymać się od picia wódki, wówczas okaże się, jak krucho jest z tak reklamowaną naprawą stosunków finansowych państwa. Wódka i tytoń — coby się stało, gdyby ludzie przyszli do rozumu i potraktowali te artykuły jako takie, jakiemi naprawdę są, tj. szkodnikami dla zdrowia i dla kieszeni?

—ooo—

Z wędrówek chadeckiego organu warszawskiego

Przed paru dniami znaleźliśmy w „Głosie Prawdy“ następującą notatkę, której dotąd interesowane pismo („Rzeczpospolita“) nie zaprzeczyło:

> „Dziecię Ignacego Paderewskiego, odkarmiane długo zatrutem mlekiem przez p. Strońskiego, smutne idzie przez ten świat. — Zbrutalizowane przez Korfantego, styranizowane i do niegodnego rzemiosła przezeń zniewolone, znalazło się wreszcie pod bogobojną opieką ks. Kaczyńskiego. Aliści rekolekcje nie trwały długo.
>
> Jak się dowiadujemy, Ch. D. zrezygnowała z dalszego wydawania „Rzeczypospolitej“, sprzedając ją nowej spółce wydawniczej, złożonej z p. Burtana, przemysłowca krakowskiego i p. Koziańskiego, właściciela zakładów graficznych w Warszawie“.

Coprawda jest rzeczą dość obojętną, w czyich rękach teraz „spoczywa“ to pismo — literalnie spoczywa, gdyż nikt się nim nie interesuje... Poza udatnemi niekiedy dowcipami feljetonisty p. Chrzana, względnie C. hr. Zana, — reszta tekstu bodaj, że się tylko do chrzanu nadać może.

—ooo—

Amerykański spór o wyznanie kandydata na prezydenta

Tradycjonalnie nie zaprzątano się publicznie w Stanach Zjednoczonych niczyjemi sprawami wyznaniowemi. Przy kompletnym rozdziale instytucyj kościelnych od państwa, są tam przeważnie nieznane jakieś zadrażnienia religijne. Teraz zaś sprawa ta weszła na porządek dzienny dyskusji w związku z tem, że poważny zastęp obywateli zaliczających się do partji demokratycznej, skłania się ku wysuwaniu kandydatury na godność prezydenta Stanów katolika — Alfreda Smitha, obecnego gubernatora stanu nowojorskiego. O tej kandydaturze pisaliśmy już; teraz powracamy do tego tematu ze względu, że spór się ożywia.

Zwolennicy kandydatury p. Smitha podkreślają właśnie ten fakt, że w Stanach Zjednoczonych, odkąd one istnieją, nikt nigdy nie kontrolował niczyich poglądów religijnych i z tego tytułu go nie dyskwalifikował.

W „American Review of Reviews" znany dyplomata amerykański żydowskiego pochodzenia, Morgenthau, powołwszy się na tę właśnie tradycję amerykańską, wylicza cały szereg trustów, których komitety dyrekcyjne, choć składają się w większości z protestantów, nie wahały się powierzyć godności prezydjalnych katolikom, jak w truście stalowym „United States Steel Corporation", jak w wielkiej kompanji kolejowej „New-York Central". Dlaczegoby stan utrwalony w przemyśle, nie miał obowiązywać w polityce?

Argumentacja ta oczywiście nie jest zbyt ścisła: wielki przemysł częstokroć miewa nawet charakter międzynarodowy. Toteż p. Morgenthau podnosi dalej, że prezydentura — to nie jakiś tron dziedziczny, prezydent wybierany jest na 4 lata. Stany Zjednoczone nie są jakąś autokracją. Protestanci mają absolutną większość, gdy chodzi o kontrolę. Senat liczy tylko 5 katolików na 96 członków, w drugiej Izbie wypada katolików 36 na ogółem 135 reprezentantów.

Nadto p. Morgenthau podnosi, że A. Smith na swojem stanowisku gubernatorskiem odznaczał się zawsze niezwykłą bezstronnością: przy ocenie ludzi rządził się tylko tem, czy dana jednostka jest uzdolnioną i czy jest uczciwa. Żadne względy natury wyznaniowej nie odbijały się na jego aktach oficjalnych.

Inaczej rozumują przeciwnicy kandydatury Smitha. Nie kwestjonują jego osobistych zalet — punkt ciężkości przerzucają na **specjalny charakter katolicyzmu.** Podkreślają wymagania, jakie katolicyzm stawia swoim wyznawcom. Podnoszą fakt, że w Kościele katolickim obowiązuje władza absolutystyczna, wykonywana przez czynnik obcy, którego decyzje mogą stać w sprzeczności z ustawami, obowiązującemi w Ameryce. Jeden z przeciwników katolickiej kandydatury na prezydenta adwokat nowojorski, Marshall przytacza — wedle korespondencji paryskiego „Le Temps" — jako argument przeciwko niej to np., że papież Leon XIII zadekretował, iż nie wolno katolikowi stawiać innych form kultu na równej stopie z prawdziwą religją (katolicką) — Najwyższy zaś Trybunał w Stanach Zjednoczonych uznał, że prawodawstwo obowiązujące w Stanach Zjednoczonych wogóle „nie zna herezji i nie może podtrzymywać ani żadnego dogmatu, ani żadnej sekty". Słowem, chodziłoby o to, że gdy całe prawodawstwo amerykańskie nastawione jest na traktowanie wszelkich wyznań, jako równowartościowe, Rzym żąda od swoich wyznawców, ażeby w stosunku do innowierstwa obstawali przy tem, że tylko religja katolicka jest prawdziwą, a inne wyznania chrześcijańskie są zgubnemi herezjami, szkodliwemi odszczepieństwami.

Oczywiście, że i w łonie tych innych wyznań każde jest przekonane, iż najdoskonalej komentuje naukę Chrystusa, ale zachodzi różnica w dozie tej wiary w swoją doskonałość. Kościół katolicki bowiem stoi na stanowisku, że on jedynie posiada nadprzyrodzone źródła rozumienia i wyjaśniania nauki Chrystusa, wobec czego wszystkie inne wyznania są samozwańcze.

I to obok faktu, że katolicyzm opiera się o obce, rzymskie progi, stwarza, iż wielu Amerykanom nie może się pomieścić w głowie, iżby najwyższy przedstawiciel ich państwowości mógł być katolikiem.

Jak stronnictwo Piast zdobyć chciało mandaty do Sejmu?

NIEFORTUNNA SPÓŁKA Z PRZESTĘPCAMI KRYMINALNYMI?

Pod tym tytułem donosi warszawska „Epoka": Na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie znajdowała się ciekawa sprawa, rzucająca światło na metody, jakiemi posługują się pewne stronnictwa w okresie przedwyborczym dla osiągnięcia mandatów. Panowie Józef Pietrzak i Władysław Górski, półanalfabeci, ludzie bez określonego zajęcia, w gruncie rzeczy sprytni oszuści postanowili wykorzystać w okresie przedwyborczym brak wyrobienia politycznego szerokich kół społecznych i zrobić na tem dobry interes. Rozpoczęli od wynajęcia w Suwałkach niewielkiego lokalu, na którym wywiesili tabliczkę z napisem: **„Katolickie Stronnictwo Małorolnych".** To była centrala pomysłowych oszustów, którzy działali na terenie powiatów: suwalskiego, sokolskiego, ostrowskiego, augustowskiego, grodzieńskiego i łomżyńskiego. Udało im się zorganizować 300 (dosłownie — trzysta!) **kół** nieistniejącego stronnictwa politycznego i naciągnąć mnóstwo osób na wpłacenie składek na rzecz przyszłej akcji politycznej. Największym triumfem oszustów była jednak **sprzedaż mandatów do Sejmu.** Mandat do Sejmu kosztował **1.000 zł., do Senatu 1.500 zł.** Płacili prości włościanie, płacili obywatele ziemscy, a apetyty oszustów rosły coraz bardziej.

Przyszła kolej na jeszcze bardziej pomysłową aferę — odstąpienie stronnictwu „Piast" zorganizowanych przez oszustów, gotowych szeregów wyborców! Rozpoczęły się rokowania. Z jednej strony oszust, półanalfabeta pan Pietrzak, z drugiej członek zarządu suwalskiego okręgu „Piasta" pan Rukat.

Przy rewizji znaleziono brulion umowy „**katolickiego** stronnictwa małorolnych" z „Piastem", **na mocy której za 1770 zł. „kat. stronnictwo małorolnych" zobowiązało się odstąpić „Piastowi" zorganizowany okręg wyborczy Grodno** i przenieść akcję do okręgu wyborczego w Łomży.

Pomysłowych oszustów aresztowano. Sąd okręgowy skazał Pietrzaka na 2 i pół roku więzienia, a Górskiego na rok więzienia. Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Opis powyższy nie wyjaśnia jednak, dlaczego ów akt kupna - sprzedaży nie doszedł do skutku. Wyjaśnienie znajdujemy gdzieindziej. — Oto w przeddzień zawarcia formalnej umowy z „Piastem" Pietrzak i Górski zostali zaaresztowani. Powodem aresztowania była długa litanja ich grzechów, jako to, **pobieranie zaliczek od chłopów na zakup żniwiarek, pod płaszczykiem nieistniejącej centrali maszyn i narzędzi rolniczych, jak i innych składek na fikcyjne cele.**

Oczywiście, spryciarze wiedzieli, gdzie szukać najciemniejszych ludzi i udawali gorliwych klerykałów. Ale mieli pecha. Zaprędko ich aresztowano... Zapóźno też dla nich wypadła owa klątwa biskupa z Łomży na wyborców, którzy nie poszli po linji klerykalnej.

Wiadomości polityczne

KTO ZOSTANIE PREMJEREM CZESKIM?

„Lidove Noviny" donoszą, że prawdopodobnie następcą ciężko chorego premjera Svehli będzie minister obrony narodowej Udržal, który ewentualnie zatrzymałby swoją dotychczasową tekę.

O UDZIAŁ SOCJALISTÓW W WŁADZY W NIEMCZECH

„Vorwaerts" przypomina uchwały partyjnego kongresu kilońskiego jako wytyczne taktyki socjalistycznej w nowym Reichstagu. W uchwale tej kongres uznał kwestję udziału socjalistów w rządzie Rzeszy za zależną od tego, czy siła socjalnej demokracji w narodzie i w Reichstagu da gwarancję, że przez udział w rządzie socjaliści osiągną cele leżące w interesie ruchu robotniczego lub czy zdołają odwrócić niebezpieczeństwa, grożące ze strony reakcyjnej. Decyzje co do udziału w rządzie ma powziąć zebranie, które odbędzie się dziś we środzie w Kolonji. Przypominając te rezolucje, „Vorwaerts" oświadcza, że olbrzymie zwycięstwo odniesione w ostatnich wyborach spełni pierwszy z tych warunków, pod którym socjaliści do rządów mogą wejść. Czy obecna siła wystarczy do pokonania przeszkód, o tem będzie mogła przekonać próba praktyczna. Dlatego też socjaliści zdecydowani są tę próbę przeprowadzić.

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Kraków - miasto.

Zwołujemy na niedzielę 10 czerwca br. o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ulicy Dunajewskiego 5, II piętro

Doroczną Konferencję okręgową PPS organizacji Kraków-miasto

z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdania: a) OKR za rok 1927/28; b) kasowe OKR; c) prasowe; d) Klubu radców miejskich; e) Spółdzielni „Proletarjat" i „Kolejarzy"; f) Towarzystwa Przyjaciół Dzieci; g) Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego; r) Klubu Sportowego „Legia"; i) Orkiestry Robotniczej; j) „Lutni" Robotniczej; k) Towarzystwa Domu Robotniczego.

2) Wniosek w sprawie absolutorjum.

3) Wybór OKR, Komisji Rewizyjnej i Sądu Partyjnego.

4) Najbliższe zadania OKR.

Delegaci na Konferencję otrzymują zaproszenia. Wszyscy członkowie PPS mogą brać udział w konferencji, w charakterze gości. Zaproszenia wydaje Sekretarjat OKR.

Każdy delegat obowiązany jest w myśl statutu partyjnego bezwarunkowo przybyć na konferencję — przeszkodę należy przed konferencją usprawiedliwić.

Prosimy delegatów z uwagi na obszerny porządek dzienny o punktualne przyhycie.

Za OKR Kraków - miasto:
Poseł Dr. Emil Bobrowski, prezes.
Dr. Józef Rosenzweig, sekretarz.

I W LUKSEMBURGU NA LEWO

Wybory do parlamentu, które się odbyły w niedzielę, wykazały przesunięcie się Izby na lewo.

KRWAWA POLITYKA W RUMUNJI

W Temeszwarze odbyło się wielkie zebranie stronnictwa ludowego gen. Averescu. Wszyscy mowcy występowali zarówno przeciwko polityce rządu jak i przeciwko taktyce siania niepokoju stosowanej przez stronnictwo chłopskie. Na zebraniu kilku zwolenników stronnictwa chłopskiego usiłowało zamącić pokój, zostali jednak szybko usunięci po krótkiej bójce. Członkowie stronnictwa chłopskiego usiłowali zorganizować manifestacje przeciwko gen. Avarescu, w rezultacie czego doszło do bójki, w czasie której raniono cztery osoby. Policja interwenjowała, przywracając porządek.

ZMIANA W PARLAMENCIE ANGIELSKIM

Dotychczasowy speaker (marszałek) Izby gmin J. H. Whitley zamierza zgłosić w dniu 18 b. m. prośbę o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska. Whitley pracuje na polu parlamentarnem od 28 lat, obecnie zaś czuje się wyczerpanym i pragnąłby zachować resztę sił dla pracy społecznej niewymagającej wielkiego wysiłku energji jak na stanowisku speakera. Whitley należy do stronnictwa liberalnego. Ostatnio przed powołaniem go na stanowisko speakera przed 7 laty reprezentował okręg wyborczy Halifax. Jako speaker Whitley był bezwzględnie bezstronnym, stanowczym i taktownym przewodniczącym Izby. To też jego chęć ustąpienia wywołała żal u wszystkich stronnictw parlamentu.

Dzień spółdzielczości

WADOWICE. W dniu 3 czerwca w sali Domu Robotniczego odbyła się uroczystość spółdzielcza zwołana specjalnemi afiszami kolorowemi, rozwieszonemi po mieście. W dużej sali nowowybudowanego Domu Robotniczego zebrali się robotnicy i chłopi z okolicznych wsi. Referat okolicznościowy z nakreśleniem tła historycznego ruchu spółdzielczego oraz zasad programowych wygłosił tow. **mgr. Zygmunt Gross.** Następnie przewodniczący komitetu PPS i prezes Rady nadzorczej miejscowej spółdzielni spożywców tow. **Papla** w obszernem przemówieniu uwypuklił społeczne cele ruchu spółdzielczego oraz rolę, jaką spółdzielczość w partji robotniczej odgrywa. Na zakończenie 6-o i 10-letni bracia Lampartowie zadeklamowali utwory poezji proletarjackiej, nagrodzone hucznemi oklaskami. Dzieciom przybyłym na owę uroczystość rozdano cukierki, a starym towarzyszom broszury i wydawnictwa, omawiające ruch spółdzielczy.

W obronie Meksyku

I.

Ataki prasy klerykalno-kapitalistycznej na Meksyk. — Meksyk przed Obregonem i Callesem. — Uwłaszczenie chłopów.

Od pewnego czasu **Meksyk**, pozostający obecnie pod sprężystemi rządami prezydenta **Plutarcha Callesa**, jest przedmiotem zaciekłych ataków prasy **klerykalnej polskiej**.

Przed paru tygodniami, jakby na komendę, we wszystkich dziennikach klerykalnych od **„Głosu Narodu"** do **„Dziennika Bydgoskiego"** pojawiły się serje artykułów szkalujących w sposób jaknajbardziej **zaciekły** Meksyk oraz jego rząd obecny. — Prasa klerykalna biła na alarm z powodu rzekomych prześladowań, jakie pod rządami prez. **Callesa** — „Nerona XX wieku" — spadają na katolików w Meksyku, przedstawiając obecne rządy w tem państwie, jako **dyktaturę zbrodniarzy** - równą dyktaturze sowieckiej!

Napaści prasy kapitalistyczno - klerykalnej **nie powinny zostać bez odpowiedzi**. Nie powinny dlatego, że w Meksyku rządzi rząd, oparty **o szerokie masy**, dlatego, że prezydent Calles nie na bagnetach opiera swą rozległą **władzę, ale na półtoramiljonowej rzeszy robotniczej**, zorganizowanej w karne, potężne Związki zawodowe.

Obecne lata w historji Meksyku są latami **przełomowemi**. Dokonuje się w Meksyku **epokowy przełom pod względem społecznym** i gospodarczym, gnębione dotąd warstwy dochodzą do głosu i choćby te wszelkie przemiany wywoływały u kogoś pianę na ustach, nie mniej są one faktem.

Jakież to są więc przemiany i w czem źródło klerykalnej złości?

Meksyk był jeszcze na początku XX wieku synonimem kraju, gdzie zupełna **panuje anarchja**. — Stosunki meksykańskie przypominały stosunki, panujące obecnie w Polsce. Wielkie masy chłopskie pozbawione ziemi, lub małorolne — a obok tego olbrzymie latyfundja obszarników i kleru; latyfundja, które powstały jeszcze po zdobyciu Meksyku przez Hiszpanów. Biedota meksykańska szła więc i pracowała na **„pańskiem"**, żyjąc w nędzy, która przenosiła wielokrotnie nędzę chłopa polskiego. Ta pauperyzacja ludności indjańskiej, stanowiącej **80 procent ludności Meksyku**, ten fakt, **że 98 proc.** ludności wogóle nie posiadało nic, a **2 procent** ludności, byli to obszarnicy, fabrykanci i kapitaliści, był powodem gospodarczego upadku Meksyku.

Nieustanne zaś powstania, rebelje wojskowe, hunty generalskie, napady band na miasta, robione były w lwiej części za pieniądze **amerykańskiego kapitału**, za dolary giełdziarzy z Wall Street, w których interesie leżało, by konsolidacja Meksyku, jako **nowoczesnego państwa**, nastąpiła możliwie jaknajpóźniej. Meksyk bowiem jest krajem o ogromnych bogactwach kopalnianych. Góry Meksyku kryją pokłady złota i srebra, pokłady miedzi i ołowiu — co więcej, Meksyk posiada **olbrzymie złoża naftowe** — przedmiot apetytów amerykańskiego kapitału. Słabość wewnętrzna Meksyku była dla kapitalistów amerykańskich najlepszą drogą do zagnieżdżenia się w tem państwie. Uzyskiwali też koncesje po koncesji, szczególnie od prez. **Porfirio Diaza**, który szedł po linji ratowania skarbu państwa sprzedawaniem koncesyj, aż wreszcie stało się, iż **97 procent bogactw narodowych** Meksyku przeszło pod eksploatację obcego, wrogiego kapitału.

Dodajmy do przedstawionego wyżej stanu rzeczy specjalne **uprzywilejowanie kleru**, który w Meksyku odegrał rolę, jakiej nie odegrał w żadnym kraju, ciemnotę mas, rozpętany klerykalizm, prześladowanie ruchu zawodowego i ruchu robotniczego wogóle, a uzyskamy przerażający obraz, czem był Meksyk przed rządami **Obregona** i **Callesa**.

Z chwilą objęcia prezydentury przez **Obregona**, klasa robotnicza otrzymuje pełne prawa zrzeszania się i w paru latach stwarza **„Confederacion Regionale Obreros Mexicanos"** (CROM), liczący z górą **półtora miljona członków**.

W 1924 roku objął rządy w Meksyku prezydent Calles i odtąd, oparty o zaufanie mas robotniczych i ludności indjańskiej, zapoczątkowuje reformy, — które poniżej omówimy, a które tak irytują kapitał amerykański i klerykałów całego świata.

W dziedzinie robotniczej rząd prezydenta **Callesa** wprowadza w życie **ośmiogodzinny czas pracy**. Minister **Morones** pracuje nad szeregiem ustaw socjalnych, dających klasie robotniczej prawo do ludzkiego bytu. Tu i ówdzie tworzy się **kooperatywy fabryczne**, które egzystują i wbrew nadziejom kapitalistów **rozwijają się kwitnąco**.

Główną troską prezydenta **Callesa** stała się kwestja rolna. Załatwiono ją w ten sposób, iż prezyd. Calles ogłosił dekretem, iż cała ziemia **należy do meksykańskiego ludu**. Oddają więc ziemię obszarnicy, oddaje kler obszary dotychczas odłogiem przeważnie leżące. Tu więc mamy pierwszy powód klerykalnych gniewów. Rząd prezydenta Callesa wydaje za wywłaszczaną ziemię **bony**, które rząd meksykański zrealizuje, gdy skarb będzie pełny! Niech więc obszarnicy i kler nie sabotują rządu i państwa, lecz pomagają we własnym interesie w jego rozwoju.

Uwłaszczenie ziemi dokonywuje się w Meksyku w dwojaki sposób. — Pierwszy sposób, to zwyczajna **kolonizacja** olbrzymich obszarów, których gospodarka dotychczasowych wielmożów należycie nie wyzyskała. Udziela się przytem bezrolnym wszelkiej technicznej pomocy. Drugi sposób — bardzo ciekawie **pomyślany** — zwany **chidos**, polega na tem, że **ziemię przydziela się gminom wiejskim**. Ziemię tę, która jest własnością gminy, gmina rozdziela między swych mieszkańców w ilości mniej więcej sześciu naszych morgów na głowę. Członkowie gminy mogą gospodarować na wydzielonej ziemi i eksploatować ją na wszelkie sposoby — nie wolno jednak tej ziemi **ani sprzedać, ani odstąpić**.

Jak widzimy, ów gminny ustrój władania ziemią przypomina w zupełności t. zw. **„mir"** rosyjski, który w niektórych guberniach Rosji utrzymał się, jako gminny system własności ziemskiej, do rewolucji 1917 roku. Reformy **Callesa** na polu uwłaszczenia ludności indjańskiej odniosły **pełny sukces**. Nie małą pomocą są liczne szkoły gospodarki rolnej, które rząd otacza szczególną opieką.

O reformach, jakie rząd **Callesa** przeprowadził **w dziedzinie gospodarki bogactwami narodowemi** Meksyku i o wprowadzeniu w życie ograniczeń **kleru w jego władzy** — w następnym artykule.

R. Dąbrowski.

Wiceprezydent policji pobity

przez podwładnych policjantów

—o—

Berlińska „Montags Post" podaje za „Rote Fahne" wiadomość o przygodzie wiceprezydenta policji berlińskiej dr. Weissa. „Montags Post" oświadcza, że informacje te sprawdził ze swej strony i otrzymał ich potwierdzenie. Dr. Weiss w czasie awantur, wynikłych podczas pogrzebu poległego w starciu między policją a komunistami robotnika Owege, usiłował interwenjować i powstrzymać policję od nieuzasadnionego rozpędzania tłumu pałkami gumowemi. Pomimo, że dr. Weiss wołał wciąż do policjantów, że jest wiceprezydentem policji, jeden z policjantów pobił go dotkliwie tak, iż zmusił go do wycofania się. — „Berliner Tageblatt" potwierdza tę wiadomość całkowicie, podając wywiad z wiceprezydentem policji Weissem, bawiącym na kongresie policyjnym w Kolonji, kolońskiego korespondenta „Berliner Tageblattu". Dr. Weiss stwierdza, że w czasie inspekcjonowania działalności policji na ulicach w okolicy Alei frankfurckiej, którą przechodził pogrzeb zabitego komunisty, zauważył starcie pomiędzy policją i tłumem. Ponieważ, zdaniem Weissa, sytuacja wówczas nie wymagała jeszcze bynajmniej użycia przez policję pałek gumowych, więc wyskoczył ze swego auta i powołując się na swój urząd wiceprezydenta policji, wezwał policjantów do schowania pałek gumowych. Na to jeden z młodych policjantów uderzył wiceprezydenta policji z pełną siłą w plecy i rękę tak mocno, iż miejsca uderzenia nabiegły krwią. Dr. Weiss musiał się wobec tego wycofać przed rozwścieczonym policjantem, nie mogąc stwierdzić jego nazwiska. Jak donosi dalej „Berliner Tageblatt", jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy owego policjanta będzie można wykryć, ponieważ wiceprezydent policji nie może dać żadnych bliższych wyjaśnień. Prasa demokratyczna i lewicowa żąda kategorycznie surowego śledztwa i przykładnego ukarania winnych policjantów, niepotrzebnie uciekających się do brutalnych metod rozpędzania tłumu. „Berliner Tageblatt" żąda zawieszenia w służbie oficerów policji, którzy dowodzili danemi oddziałami. Według dalszych doniesień dzienników, pruski minister spraw wewnętrznych Grzesiński (soc.) odbył przed odjazdem dr. Weissa do Kolonji dłuższą z nim rozmowę, a następnie wezwał do siebie szefa policji berlińskiej Zoerrgiebela, polecając mu natychmiast przeprowadzenie dochodzenia i odnalezienie winnego policjanta. Charakterystyczną jest rzeczą, że wbrew tym głosom prasy demokratycznej i lewicowej organ niemieckiej partji ludowej „Taglische Rundschau" bierze w obronę policjanta, żądając objektywnego przeprowadzenia śledztwa i domaga się wyjaśnienia, czy wystąpienie wiceprezydenta policji odbyło się w formie przepisowej.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ZGROMADZENIE PARTYJNE W NOWYM SĄCZU

W niedzielę 10 czerwca o godz. 10 odbędzie się **doroczne walne zgromadzenie członków PPS w Nowym Sączu.** Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie komitetu powiatowego i komisji rewizyjnej, 3) wybór nowego komitetu powiatowego, 4) wnioski i interpelacje.

—ooo—

ZEBRANIE KOMITETU PPS W GLINIKU MARJAMPOLSKIM

Dnia 1 bm. odbyło się w Gliniku Marjampolskim walne zebranie komitetu, PPS, na którem po odczytaniu protokołu przez sekretarza tow. **Przybyłowicza** zdawał sprawozdanie z działalności komitetu z przeprowadzonej akcji wyborczej, jak też o uroczystym obchodzie w dniu 1 maja przewodniczący komitetu. Sprawozdanie kasowe **złożył** skarbnik tow. **Bryla**. Na wniosek komisji rewizyjnej uchwalono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Do nowego zarządu wybrano jednogłośnie **na** przewodniczącego: tow. **Pawła Niedermaiera**, zastępcą tow. Joach. **Gajewskiego**, sekr. tow. Andrzej **Papużyński**, skarbnik tow. **Bryla**. Do zarządu wybrano: tow. **Szkurata M., Szydłowskiego Fr., Galantego Fr., Nowackiego Łukasza, Rybczaka Pawła.** Do komisji rewizyjnej wybrano tow. **Pindusa** Wł., **Piroga** Wilh. i **Grubskiego** Karola. Ponieważ wstępne kroki do utworzenia komitetów wiejskich już poczyniono, upoważniło walne zebranie zarząd do otwarcia tychże. Po obszernej i rzeczowej dyskusji zebranie zakończono.

3 czerwca br. urządził RKS **„Karpatja"** w Gliniku **dzień święta sportowego** połączony z otwarciem boiska przy dźwiękach orkiestry robotniczej „Harmonji". Odbyły się zawody piłki nożnej między RKS Karpatja i Klubem wojskowym 2 p. p. podhal. z Sanoka z wynikiem 2:1 na korzyść wojskowych.

Gra była bardzo ładna i ambitna ze strony Karpatji z o wiele silniejszym przeciwnikiem; przyznać trzeba, że Karpatja pod obecnym zarządem ma duże widoki zostania pierwszorzędnym zespołem robotniczo-sportowym. Sędziował bez zarzutu p. Ladenberger.

Z życia robotniczego

—o—

KONIEC DEMAGOGJI „SANACYJNEJ" WŚRÓD ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH

Jak donosiliśmy kilkakrotnie, w trwającym od tygodnia strajku robotników drzewnych nie brała udziału **drobna grupa robotników ohałamuconych przez BB**, który wyłamali się z solidarności robotn. i mimo strajku pracy w fabryce p. Steinberga nie porzucili. Oczywiście drobna ta grupa została otoczona „protekcją" „Ilustrowanego Blagierka Codziennego", który, chcąc złamać strajk, uroczyście głosił, że zatarg wywołali wichrzyciele socjalistyczni, zaś robotnicy drzewni, którym się, zdaniem „Blagierka", wyśmienicie powodzi, wogóle nie pragną niczego innego, jak w zgodzie z pp. majstrami pracować i jeszcze raz pracować, pod opiekuńczemi skrzydłami BB...

Jakież gorzkie rozczarowanie! **Dnia 5 bm. na zgromadzenie strajkujących do Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 przybyli robotnicy z fabryki p. Steinberga i wypowiedzieli się za wytrwaniem w strajku razem ze wszystkimi robotnikami drzewnymi!** Dobrze się stało, że bałamuceni do tej pory przez BB robotnicy z fabryki p. Steinberga uznali swój błąd! Łatwiej teraz będzie doprowadzić strajk do zwycięskiego końca.

Podajemy także do wiadomości „Blagierka", że na naszem zgromadzeniu po towarzyszach ze Związku klasowego robotników drzewnych i po tow. pośle **Bobrowskim** przemawiali także **za strajkiem** dotychczasowi przywódcy robotników drzewnych, obałamuconych przez BB: **Kwietniowski, Cendrowski i Hargesheimer**.. Czy i obecnie „Blagierek" będzie utrzymywał, że w Krakowie wogóle strajku stolarzy niema?...

Dziś we środę odbędzie się w inspektoracie pracy konferencja pomiędzy robotnikami a pracodawcami na temat warunków nowej umowy. Pracodawcy w chwili obecnej oświadczają gotowość podniesienia płac o 10%.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 6 czerwca.

Dziś zwiedzanie Straży pożarnej przez TUR

We środę 6 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się zwiedzanie straży pożarnej przez Tow. Uniw. Robotniczego w Krakowie.

Program jest bardzo interesujący. Punktualnie o godz. 6 wieczór uczestnicy wycieczki zwiedzą urządzenia i tabor strażacki w gmachu przy ul. Potockiego. Następnie ustawią się wszyscy na podwórcu przy wchodowej bramie, celem przyglądnięcia się popisom strażackim. W programie jest alarm pogotowia strażackiego, a następnie zaimprowizowane gaszenie pożaru: ćwiczenie z hakówką, z drabiną mechaniczną, skok z wieży ćwiczebnej z wysokości 30 metrów na płótno, spuszczanie po płachcie zagrożonych pożarem i próba gaszenia ognia.

Uczestnicy wycieczki składają przy wejściu na podwórzec strażnicy 30 gr. od osoby na fundusz oświatowy TUR. Dzieci płacą 10 gr. Zbiórka o godz. 5'45 przed gmachem straży pożarnej przy ul. Potockiego.

—ooo—

WSTRZYMANIE RUCHU ULICZNEGO. Z powodu odbyć się mającej procesji z kościoła Karmelitów przy ul. Rakowickiej we czwartek 7-go bm. magistrat wstrzymuje ruch tramwajowy i wszelki ruch kołowy w ulicach Lubomirskiego, Arjańskiej, Lubicz i Rakowickiej między godziną 5 popołudniu a 8 wieczór.

USTNY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W PRYWATNEM SEMINARJUM NAUCZ. ŻEŃSKIEM T. S. L. IM. PREISENDANZA w Krakowie odbył się w dniach od 30 maja do 2 czerwca pod przewodnictwem kierownika zakładu, Stanisława Smreczyńskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Bańdówna Stefanja, Błachutówna Władysława, Błaszczakówna Marja, Boroniówna Marja, Chuchrówna Wiktorja, Czaplińska Czesława, Czopkówna Monika, Drozdowiczówna Marja, Dyttusówna Irena, Dziubenówna Marja, Figulanka Janina, Gąsiorówna Józefa, Hulłówna Łucja, Jaroszówna Marja, Karczówna Marja, Klimończykówna Jadwiga, Kolstrung Ewa, Kralówna Stefanja, Krzyżanowska Rozalja, Kucharska Marja, Kwaśnycianka Aleksandra, Kwiatkowska Zofja, Mazurówna Bronisława, Miśkowcówna Marja, Nowakówna Stanisława, Nowogrodzka Józefa, Nytkówna Kazimiera, Nytkówna Marja, Oskarbska Józefa, Prochowska Mieczysława, Robakówna Helena, Rossowska Ksawera, Różówna Marja, Rybaczkówna Marja, Stolarzówna Michalina, Szczepańska Marja, Szelążanka Julja, Talarkówna Anna, Tasecka Wanda, Wiznerówna Władysława, Wojnarowska Krystyna, Wójcikówna Cecylja, Zachucianka Janina, Żyburzanka Helena. Nie reprobowano żadnej uczenicy.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu przy ul. Grzegórzeckiej L. 17 targnęła się na swe życie Helena Susłowa (lat 32) żona robotnika, wypijając większą ilość esencji octowej, zmieszanej z nadmanganianem potasu. Lekarz pogotowia po zastosowaniu środków zaradczych przewiózł desperatkę do szpitala. Powodem zamachu były nieznaski rodzinne.

Na polach koło Olszy znaleziono jakąś kobietę niestwierdzonego nazwiska, około 45 lat liczącą, która w zamiarze samobójczym napiła się lyzolu. Desperatce udzielił pomocy lekarz pogotowia.

PODRZUTEK. W bramie realności przy ul. Dietlowskiej L. 77 znaleziono dziecko płci żeńskiej, około 18 m. liczące, które odesłano do miejskiego żłóbka.

—ooo—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w piątek 8 bm. o godzinie 10. Na porządek dzienny zgłoszono sześć prac. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w piątek 8 bm. o godzinie 11. Porządek dzienny: czł. B. Dembiński: „Lucchesini w Polsce w przededniu zerwania przymierza polsko-pruskiego". — Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w piątek 8 bm. o godzinie 10. Porządek dzienny: 1) czł. T. Sinko: „Motywy bakchiczne u Wergiljusza". 2) Tadeusz Zawadzki: „Autorstwo i znaczenie rękopisu z roku 1555 — Nauki duchowne dla Zofji Odrowążówny".

NAJWIĘKSZA MIĘDZYNARODOWA TRANSMISJA PROGRAMU RADJOWEGO. W dniu 11 bm. nastąpi transmisja wieczornego koncertu symfonicznego z Berlina do Warszawy, Pragi i Wiednia. Zważywszy, że wspomniane stacje centralne będą koncert berliński retransmitowały do wszystkich stacyi prowincjonalnych (a więc stacja warszawska do Krakowa, Poznania, Wilna i Katowic), trzeba transmisję tę uważać za największą, jaką do tej pory zorganizowano w Europie. Współdziałać będzie przeszło 20 stacyj środkowoeuropejskich.

Rocznica katastrofalnego wybuchu pod Krakowem

Czy prochownie wojskowe zostały już usunięte z sąsiedztwa Krakowa?

W dniu dzisiejszym mija rok od pamiętnej katastrofy wybuchu prochowni w Witkowicach pod Krakowem. Eksplodowały dwie komory podziemne fortu z wielkiemi zapasami prochu artyleryjskiego, oraz chloropikryny. Ofiarą wybuchu padło 326 osób lekko rannych, 30 ciężko rannych, oraz 1 żołnierz ze służby wartowniczej, który poniósł śmierć. W sąsiednim zakładzie dla dzieci jaglicznych odniosło 80 dzieci rany od odłamków szyb, wybitych wskutek eksplozji. Okoliczne wsi: Prądnik Czerwony, Olsza, Zielonki, Prądnik Biały i Górka Narodowa zostały bardzo silnie zniszczone; w samych Witkowicach uległo dewastacji 83 gospodarstw. Szkody wyrządzone w samych budynkach wyniosły 1,272.000 złotych. Rząd udzielił doraźnej pomocy w wysokości 500.000 zł., poczem okręgowa dyrekcja robót publicznych przeprowadziła odbudowę zniszczonych osiedli w ciągu pół roku. Mieszkańcy m. Krakowa, gdzie wskutek wybuchu zostało rozbitych tysiące szyb, otrzymali odszkodowanie w wysokości 60 procent.

Nazajutrz po wybuchu komisje wojskowe przystąpiły do opracowania planów przeniesienia składów amunicji poza obręb niebezpieczeństwa dla m. Krakowa, dotąd jednak niewiadomo, czy prochownie wojskowe zostały istotnie usunięte z najbliższego sąsiedztwa Krakowa.

—ooo—

Dalsze szczegóły otrucia dozorcy rzeźni przez żonę i parobka

Jak się dowiadujemy, śledztwo policyjne w sprawie otrucia śp. Jana Maronki, dozorcy rzeźni miejskiej w Krakowie, zostało ukończone. Pozostająca pod zarzutem otrucia żona Maronki Marja początkowo wypierała się wszelkiej winy twierdząc, że mąż jej zachorował po powrocie od Machnickiego, przedsiębiorcy eksploatacji piasku w Podgórzu, któremu sprzedawał konia. Zaburzenia żołądkowe miały wedle zeznań Maronkowej być następstwem spożycia przez męża wódki u Machnickiego. Te twierdzenia Maronkowej okazały się całkowicie nieprawdziwe. W szczególności stwierdzono, że sam Machnicki również doznał pewnych niedomagań żołądkowych wskutek wypicia wódki, którą poczęstował go Maronka u siebie w domu. Parobek Bajorek, zajęty u Maronki, a aresztowany również pod zarzutem udziału w otruciu, przyznał się w toku śledztwa, że z namowy Maronkowej wystarał się o arszenik u jednego z sąsiadów pod pozorem, że trucizna jest mu potrzebna do trucia szczurów. Maronkowa miała Bajorka prosić o truciznę w tym celu, by dosypać ją mężowi do wódki, gdyż chciała tym sposobem obrzydzić mężowi używanie alkoholu. Za dostarczenie arszeniku Maronkowa przyrzekła Bajorkowi, że sprawi mu ubranie. Dopiero po przedstawieniu Maronkowej zeznań Bajorka, aresztowana przyznała, że podała mężowi jeden raz małą dawkę arszeniku w szklance wody, gdyż chciała, aby trochę pochorował i odzwyczaił się od picia alkoholu. Na usprawiedliwienie swoje podaje Maronkowa, że mąż trwonił cały niemal zarobek na pijaństwa, nie dając jej prawie nic na utrzymanie dzieci. Stwierdzonem zostało, że w ciągu czterech dni, t. j. od dnia wystarania się przez Bajorka o arszenik aż do śmierci Maronki w dniu 20 maja br., stan jego z dnia na dzień się pogarszał, z czego można wnosić, że dawki trucizny były ponawiane w tych dniach i powiększane. Charakterystyczną też jest rzeczą, że mimo groźnego stanu zdrowia Maronki objawiającego się w silnych zaburzeniach żołądkowych i ustawicznych wymiotach, żona jego nie wzywała lekarza. Po ukończonem śledztwie sądowem zbrodnicza para stanie przed sądem przysięgłych pod zarzutem skrytobójczego morderstwa.

—ooo—

Tragiczny wypadek w kamieniołomach na Zakrzówku

Robotnik pod kołami wagonu kolejki

Wczoraj popołudniu zdarzył się w kamieniołomach na Zakrzówku straszny wypadek. Oto wagon kolejki fabrycznej, naładowany złomami kamienia najechał na robotnika kamieniołomów Andrzeja Musiała, przygniatając nieszczęśliwego ciężarem kilkuset kilogramów. Towarzysze pracy wydobyli Musiała z pod kół wagonu. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził złamanie klatki piersiowej, wstrząs mózgu, oraz ogólne ciężkie obrażenia na całem ciele. Po opatrzeniu przewiozła karetka pogotowia nieszczęśliwego w beznadziejnym stanie do szpitala chirurgicznego.

Katastrofa kolejowa na stacji w Grodnie

W poniedziałek na stacji w Grodnie wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą szereg ofiar. Przed dworcem grodzieńskim na jednym z torów stał pociąg towarowy. O godz. 7 min. 35 zrana nadjechał ze Skidla pociąg osobowy, złożony z trzech wagonów, przepełnionych pasażerami. Wskutek źle nastawionej zwrotnicy pociąg ten wjechał całą siłą pary na tor zajęty przez pociąg towarowy. Maszynista pociągu ze Skidla, widząc grożące niebezpieczeństwo, w ostatniej chwili dał kontrparę, było jednak już zapóźno. Nastąpiło zderzenie i huk rozbijanych wagonów i parowozu. Siła zderzenia była tak wielka, że lokomotywa pociągu osobowego została zdruzgotana, wagony wywrócone. W pociągu towarowym został rozbity wagon ostatni, kilka zaś uszkodzonych. Z pod stosu rozbitych wagonów rozległy się jęki rannych, wśród pasażerów ocalałych powstała wielka panika.

Natychmiast rzucono się na ratunek. Z pod szczątków pierwszego wagonu osobowego wydostano trzech ciężko rannych pasażerów, których przewieziono do szpitala w Grodnie. Są to: Grzegorz Deniszczuk ze wsi Huszczy gminy Skidel, Sergjusz Bobkowicz ze wsi Pruty gminy Żytowskiej, Marja Siewko z gminy Śmigielskiej. Prócz tych ciężko rannych z pod rozbitego pociągu wydostano 18 lżej rannych, w tem maszynistę i palacza pociągu osobowego.

Natychmiast po katastrofie wysłano komisję śledczo-techniczną celem zbadania powodu katastrofy. Z dotychczasowych wyników badań okazuje się, że winę ponosi zwrotniczy, który wskutek pomyłki źle nastawił zwrotnicę. Do godz. 2 popoł. wskutek zatarasowania torów ruch pociągów na stacji w Grodnie był wstrzymany.

—ooo—

POSIEDZENIE NAUKOWE TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Dziś we środę odbędzie się w sali Towarzystwa lekarskiego o godzinie 8'15 wieczorem posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr. Ślączka: „Demonstracja choroby Friedreicha i pokrewnych zespołów"; 2) Odczyt Dra Kellera pod tyt. „O kapillaroskopji w położnictwie".

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę „Ładna historja" Flersa-Caillaveta, która powtórzona będzie też w piątek. Jutro we czwartek na życzenie komitetu, organizującego przyjęcie wycieczki Związku Polek amerykańskich poraz 51-szy „Turandot". Ostatnie dwa przedstawienia w gmachu teatru przed przeniesieniem na ul. Rajską odbędą się w sobotę i w niedzielę. Grany będzie „Bronx-express" Ossypa Dymowa.

ADELA BAUMINGER, młodociana artystka-skrzypaczka, absolwentka szkoły mistrzowskiej Sevčika, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 10 bm. w Starym Teatrze.

WIECZÓR TAŃCA IRENKI OETREY, sześcioletniej tancerki, Krakowianki, odbędzie się dziś we środę 6 bm. w Starym Teatrze.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra we czwartek 7 bm. o godzinie 7'30 wieczorem wodewil w trzech aktach „Manewry miłosne" Turskiego. Od godziny 2 popołudniu zabawa ogrodowa.

SPORT

WSZYSCY NA PIERWSZY MAŁOPOLSKI ROBOTNICZY ZLOT SPORTOWY I MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE, który się odbędzie w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca! Robotnicze kluby sportowe i organizacje młodzieży TUR. — zgłaszajcie masowo uczestników pod adresem Komitetu: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II piętro. — Koszta Złotu wynoszą tylko sześć złotych od uczestnika zamiejscowego za trzy dni. Miejscowe organizacje płacą 1 złoty od uczestnika.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „LEGJA". Zawody lekko-atletyczne wewnętrzno-klubowe rozpoczną się we czwartek 7 bm. o godzinie 10 przedpołudniem. 1 bieg na 1500 metrów.

HAGIBOR — MAKKABI KOMB. 1:1. Zaszczytny wynik młodej drużyny „Hagiboru" z silną drużyną „Makkabi", która wystąpiła z sześcioma graczami I drużyny. Bramkę dla „Hagiboru" strzelił Prommer, dla „Makkabi" wyrównującą bramkę strzelił Selinger I.

„HAGIBOR" REZERWA — „GWIAZDA" 2:1 (2:0).

Z Polski

WYJAZD PREZYDENTA RZPLITEJ. Prezydent Rzplitej w związku z zaproszeniem go przez centralny związek kółek rolniczych udał się dnia 4 bm. na 4-dniowy objazd kółek rolniczych w województwach warszawskiem, kieleckiem i łódzkiem. P. prezydentowi towarzyszą minister rolnictwa Niezabytowski, minister reform rolnych Staniewicz, wojewoda warszawski, Twardo, dyrektor departamentu ministerstwa rolnictwa Czekanowski. Na terenie województwa warszawskiego p. prezydent zwiedził m. in. Wilczogóry, skąd udał się do Olszowa, gdzie podejmowany był śniadaniem wydanem na jego cześć. Następnie udał się p. prezydent do Białobrzeg na granicy województw warszawskiego i kieleckiego, gdzie został pożegnany przez wojewodę warszawskiego a witany przez wojewodę kieleckiego Korsaka.

POTANIENIE PASZPORTÓW? Pisma warszawskie donoszą: Władze zbierają dokładne dane dotyczące ruchu paszportów zagranicznych w Polsce. Według zasięgniętych informacji władzom chodzi o ustalenie przeciętnej ceny paszportu. Według prowizorycznych obliczeń wpływa do kasy państwowej po 50 złotych od wydanego paszportu. Cała sprawa ma się wiązać rzekomo z projektem nowelizacji przepisów o paszportach zagranicznych. Mówi się o wprowadzeniu na jesieni **jednolitej ceny za paszporty zagraniczne. Cena ta ma wynosić 50 zł.** Wszelkie ulgowe kupieckie, naukowe itp. zostałyby skasowane, natomiast emigracyjne bezpłatne nie zostałyby zlikwidowane, albowiem udzielanie ich zagwarantowane jest ustawą. Czy wymienione pogłoski okażą się rzeczywistością, trudno przewidzieć. Nie ulega jednak wątpliwości, że są one oparte na informacjach za źródeł doskonale poinformowanych.

NOWY REKTOR UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO. Dnia 4 bm. odbyło się zebranie ogólne profesorów uniwersytetu warszawskiego celem wybrania rektora na rok 28/29. Rektorem wybrany został prof. filologji klasycznej Gustaw Przychocki, prorektorem zostaje ustępujący rektor prof. ks. dr. Szlagowski.

OSTATECZNE WYNIKI GŁOSOWANIA W PRUSZKOWIE w sprawie zakazu sprzedaży napojów alkoholowych w obrębie miasta dały wyniki następujące: ogółem uprawnionych do głosowania było 11.340, głosowało około 25%, z tego wypowiedziało się za zakazem sprzedaży 1865 osób, przeciw 972.

USUNIĘCIE URZĘDNIKÓW ZA NADUŻYCIA. Minister skarbu zwolnił naczelnika wydziału Izby skarbowej w Poznaniu dra Józefa Wnека. Zwolnienie to nastąpiło w związku z nadużyciami służbowemi, ujawnionemi przez nadzwyczajną komisję do walki z nadużyciami. Jednocześnie sprawa nadużyć p. Wnęka została skierowana do prokuratora przy sądzie okręgowym w Poznaniu.

WYROK W PROCESIE KOMUNISTYCZNEJ PARTJI ZACHODNIEJ BIAŁORUSI. W Białymstoku został ogłoszony wyrok w procesie przeciwko członkom komunistycznej partji zachodniej Białorusi. Oskarżone Jacheta Szererman i Wiera Chorąży, zostały skazane na **8 lat ciężkiego więzienia,** 3-ch oskarżonych skazano na **7 lat ciężkiego więzienia,** trzynastu na **6 lat,** trzynastu na **4 lata,** dwudziestu dwóch na **3 lata,** piętnastu na **2 i pół lata,** pięciu na **2 lata** zwykłego więzienia i dziewięciu na **1 rok** zwykłego więzienia, dwudziestu sześciu oskarżonych uniewinniono. Ponadto przeciwko dwom oskarżonych umorzono postępowanie wobec skazania ich przez inne sądy. Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt prewencyjny, wobec czego wszyscy skazani na dwa i pół lata więzienia odzyskują wolność natychmiast.

NAPAD BANDYCKI W POCIĄGU. W pobliżu Jelenia stacji pod Tomaszowem Maz. do przedziału drugiej klasy wskoczyło dwóch młodych osobników, uzbrojonych w rewolwery. Pasażerowie nie stawili oporu w obawie przed użyciem broni. Łupem złoczyńców padło kilka walizek. W czasie „pracy" przeszkodził im jakiś młodzieniec, który wszedł nieoczekiwanie z sąsiedniego przedziału, to też zrezygnowali z osobistej rewizji podróżnych i wyskoczyli z będącego w pełnym biegu pociągu. Pociąg natychmiast zatrzymano i zarządzono pościg. Przetrząśnięto pobliskie lasy, lecz nie natrafiono na ślady bandytów.

Z zagranicy

SPRAWA NIEWINNIE STRACONEGO JAKUBOWSKIEGO. „Montags Post" podaje rozmowę swego meklemburskiego korespondenta z premjerem meklemburskim baronem Reibnitzem o sprawie Jakubowskiego. Baron Reibnitz oświadczył, że w najbliższych dniach spodziewa się nadejścia opinji byłego saskiego ministra sprawiedliwości Buengera, którego rząd meklemburski za wskazaniem rządu Rzeszy zaprosił jako rzeczoznawcę w tej sprawie. Przed nadejściem tego orzeczenia p. Reibnitz nie chce zajmować stanowiska w tej sprawie, oświadczył jednak, że prokurator Muller, któremu premjer musiał w swoim czasie udzielić nagany za przedwczesne ogłaszanie swych opinji, ustępuje ze swego stanowiska z dniem 1 października. Wcześniejsze usunięcie prokuratora Müllera było niemożliwe, ponieważ prowadzi on od dłuższego czasu dochodzenia w zawikłanej sprawie o morderstwo, która w najbliższym czasie ma być rozważana przed sądem.

STAN ZDROWIA MINISTRA STRESEMANNA poprawił się tak, że w poniedziałek mógł opuścić łóżko. Lekarze uważają za wykluczone, aby minister mógł brać udział w rokowaniach o utworzenie gabinetu, o ile rokowania te nie będą się odbywały w jego pokoju.

ZNAK ŻYCIA OD „ITALII"? Agencja TASS podaje, że radioamator z Woznieseńska przejął na fali 33-35 m., odpowiadającej długości fal, wysłanych przez stację nadawczą „Italii", następującą radiodepeszę: — „Italia, Nobile Franz Josef SOS. SOS. SOS." Komitet kierujący akcją dla generała Nobile przypuszcza na tej podstawie, że „Italia" zmuszona była wylądować na Ziemi Franciszka Józefa.

NOWY REKORD LOTNICZY. Lotnicy de Croy i Groeman wylądowa l w Brukseli po przebyciu w powietrzu 60 godzin 7 min. 32 sek., bijąc w ten sposób rekord światowy.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Ładna historja".
Czwartek: „Turandot".
Piątek: „Ładna historja".

KINOTEATRY

Corso: „Telegrafista z szóstego posterunku".
Nowości: „Ona ma coś..."
Promień: „Uśmiech losu".
Sztuka: „Czerwony bies".
Uciecha: „Car i poeta".
Warszawa: „Rywale oceanu".

RADJO

Środa 6 czerwca

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty. — 15.00: Komunikaty. 15.20: Przerwa. 17.20: „Przegląd finansowo-gospodarczy" — wygłosi Dr. R. Krajewski. 17.45: „Bajka o słowiku" Andersena — w wykonaniu artystów teatru miejskiego. 18.15: Transmisja z Warszawy. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: „Skrzynka pocztowa", inż. Stanisław Broniewski. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty. 20.30: Koncert poświęcony twórczości Roberta Schumanna. Wykonawcy: pp. Aleksandra Szafrańska (śpiew), Szymon Marmor (fortepian), Stanisław Mikuszewski (skrzypce). Olga Martusiewiczówna (fortepian), akompanjuje dyr. Bolesław Wallek-Walewski. 22.00: Komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie i komunikaty. — 12.10: Przerwa. 15.00: Komunikaty. 15.20: Przerwa. 16.00: Odczyt: „Domy ludowe" — wygłosi p. W. Sosiński. 16.25: Nadprogram. 16.40: „Skrzynka pocztowa" — omówi dr. M. Stępowski. 17.20: Odczyt ministerstwa komunikacji. 17.45: Transmisja z Krakowa. 18.15: Koncert. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18.55: Przerwa. 19.05: Komunikat rolniczy. — 19.15: Rozmaitości. — 19.35: Odczyt: „Wycieczki na Śląsk" — wygłosi prof. Al. Janowski. 20.00: „Wśród książek" — omówi prof. Henryk Mościcki. 20.30: Koncert solistów. Wykonawcy: prof. Zbigniew Drzewiecki (fortepian) i p. Margot Kaital (śpiew), oraz prof. Urstein (akompanjament). 22.00: Sygnał czasu i komunikaty. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna.

TELEGRAMY

Wycieczka robotników łotewskich w Polsce

Warszawa, 5 czerwca (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj przybyła do Warszawy wycieczka towarzyszów łotewskich, zorganizowana przez łotewskie związki zawodowe w porozumieniu z Towarzystwem Uniwersytetu Robotniczego. Na dworcu powitali towarzyszów łotewskich imieniem TUR tow. senator **Kopciński** i tow. poseł **Piotrowski.** — Wycieczka zwiedziła warszawską Kasę chorych i gmach ZZK, następnie udała się do Sejmu, gdzie w lokalu PPS towarzyszów łotewskich powitał prezes Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów tow. dr. **Marek.** Dłuższe przemówienie wygłosił marszałek Sejmu tow. **Daszyński,** poczem przyjmował wycieczkę wicemarszałek Senatu tow. **Posner.**

Popołudniu towarzysze łotewscy zwiedzili redakcję „Robotnika", lokal CKW PPS, poczem byli podejmowani w lokalu Okręgowego Komitetu Robotniczego przy Alejach Jerozolimskich.

Towarzysze łotewscy zabawią w Warszawie 3 dni, poczem jadą do **Łodzi** na dwa dni, następnie udają się do **Krakowa** na dwa dni. W programie wycieczki jest ponadto zwiedzenie **Wieliczki, Zakopanego i Katowic.**

—ooo—

STRAJK W KAMIENIOŁOMACH W REGULICACH

Trzebinia (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj wybuchł w kamieniołomach porfiru w Regulicach strajk zajętych tam 250 robotników. Do strajku popchnęły robotników **straszne stosunki** panujące w tem przedsiębiorstwie. Robotnicy zarabiali 2—3 zł. dziennie, nie mieli ustawowych urlopów, przyczem byli **traktowani jak bydło robocze.**

Dziś tow. Szuwara imieniem Centralnego Związku robotników przemysłu chemicznego w Krakowie na czele delegacji robotników przedłożył dyrekcji memorjał obejmujący następujące żądania: 1) podwyżka 30%, 2) ustawowe urlopy po przepracowanym roku, 3) zgłoszenie robotników do Kasy chorych i to także t. zw. godzinowych, 4) ludzkiego traktowania, 5) uznania organizacji i mężów zaufania. Delegacja zaproponowała dyrekcji odbycie wspólnej konferencji w piątek 8 bm. o 11 przed poł. z udziałem sekretarza Związku chemicznego.

Robotnicy uchwalili jednogłośnie **nie wracać do pracy** aż powyższe żądania zostaną w zupełności uwzględnione.

GROŹNY POŻAR W PRZEMYŚLU

Przemyśl, 5 czerwca. (PAT). W nocy z poniedziałku na wtorek o godzinie 1'30 wybuchł w Przemyślu groźny pożar w tartaku M. Bystrzyckiego. Na miejsce przybyły wszystkie oddziały straży pożarnej, rozpoczynając akcję ratowniczą, która trwa do tej pory. Na miejsce wypadku przybyły również oddziały saperów. Zupełnemu zniszczeniu uległa kotłownia, suszarnia w której spaliły się trzy wagony parkietów oraz zabudowania tartaczne.

Walka o Pekin

Wiedeń, 5 czerwca (PAT). — Według doniesień dzienników z Pekinu, wczoraj nastąpił **pierwszy poważny konflikt pomiędzy nacjonalistami chińskimi a japończykami.** Delegaci cywilni armji nacjonalistycznej wezwali komendanta brygady japońskiej, znajdującej się w dzielnicy ambasadorów, aby usunięto wszystkie barykady w tejże dzielnicy i opróżniono budynek byłej austro-węgierskiej ambasady. Japończycy odrzucili te żądania i obsadzili wszystkie ulice, prowadzące do dzielnicy ambasadorów. Według doniesień amerykańskich, **Pekin,** który jest odcięty od świata, **oczekuje lada chwila wmarszu wojsk południowych.**

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na targu notowane były następujące ceny: mleko zbierane 1 litr 20—25 gr., mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr., śmietanka słodka 1 litr 50—60 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5—5'30 zł., masło deserowe 1 kg. 6'40—6'60 zł., ser krowi 1 kg. 1'50—1'60 zł., jaja kopa 8'30—8'60 zł., jaja sztuka 14—15 gr. **Drób:** kura 5—8 zł., para kurcząt 4—8 zł., kaczka 4—6 zł., gęś 8—10 zł. **Jarzyny:** ziemniaki 100 kg. 9—10 zł., buraki 1 kg. 30—40 gr., marchew 1 kg. 80—90 gr., cebula 1 kg. 80—85 gr., czosnek 1 kg. 1'20—1'50 zł., kalafjory szt. 2—2'50 zł., pietruszka 1 kg. 70—80 gr., rzodkiewka wiązka 25—35 gr., selery 1 kg. 2'50—3 zł., sałata sztuka 10—40 gr., szparagi 1 kg. 3'50—4'50 zł., szpinak 1 kg. 60—70 gr., ogórki świeże szt. 1'60—1'50 zł., chrzan 1 kg. 2—2'50 zł.

SEJM

Warszawa, 5 czerwca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty, minister Dobrucki, odpowiadając pos. Chruckiemu, który nazwał rozbiór soboru w Warszawie barbarzyństwem, oświadczył, iż barbarzyństwem było raczej budowanie tej cerkwi w sercu Warszawy. Co do autokefalji, minister podnosi, iż zapewnia ona pełną swobodę cerkwi prawosławnej niezależnie od wpływów państw obcych. Następnie minister stwierdził, iż jakiekolwiek zmiany uposażeń duchowieństwa katolickiego w budżecie są niemożliwe, ponieważ te cyfry są wynikiem bezpośrednim konkordatu. Co do funduszu na cele kulturalne, to aczkolwiek wyjęty on został z tego resortu, to jednak minister w całej pełni ma zapewniony wpływ na zużytkowanie tego funduszu. Co się tyczy potrzeb szkolnictwa to są one tak wielkie, iż **roczne zasilenie budżetu nie może im podołać.**

Na zakończenie dyskusji referent zaproponował kilka rezolucyj m. i. w sprawie rewizji wysokości zasiłków na pokrycie opłat szkolnych za dzieci urzędników, w sprawie zniesienia ustawy o ustroju szkolnictwa, przygotowania planu sieci szkół średnich oraz przekształcenia szkoły sztuk pięknych w Warszawie na szkołę akademicką.

Poseł **Wyrzykowski** (Wyzwolenie) zreferował budżety prezydenta Rzplitej, Sejmu, Senatu i najwyższej Izby kontroli, poczem poseł **Polakiewicz** referował

BUDŻET PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.

Przedstawiwszy uchwałę komisji budżetowej, referent popiera wnioski rządowe o przywrócenie pozycyj na utrzymanie od kwietnia do dnia 5 lipca br. nadzwyczajnej komisji do walki z nadużyciami, oraz skreślonych pozycyj na „Gazetę Lwowską" oraz „Gazetę poznańską" i „Pomorską". — Po krótkiej dyskusji przystąpiono do

BUDŻETU MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Referent poseł **Krzyżanowski** zaznaczył, że dyskusja nad polityką ministerstwa spraw zagranicznych odbyła się na komisji, gdzie minister dawał obszerne wyjaśnienia, polityka zaś jego spotkała się **niemal jednomyślnie z aplauzem.** Wnioski ministerstwa przyjęte były w całości. Obrady więc komisji stały się wyrazem uznania dla tej polityki.

Poseł **Radziwiłł** (BB) podkreśla, **że polityka naszego rządu zawsze jest nawskróś pokojowa, w najszerszem tego słowa znaczeniu zmierzając do ułatwienia wszelkich stosunków pokojowych w Europie.** Co do naszego stosunku do Litwy, polityka ministra Zaleskiego znalazła **zupełną aprobatę komisji**, a jeżeli chodzi o fakt ogłoszenia Wilna jako stolicy Litwy w nowej jej konstytucji, to stwierdza, że nota rządu polskiego konsekwentnie idzie po linji takiej polityki, która w komisji spotkała się z uznaniem.

Następnie przystąpiono do

BUDŻETU MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Sprawozdawca poseł **Polakiewicz** (BB) omawia cyfrowo budżet, zwracając uwagę, że wydatki tego resortu procentowo maleją, co wskazuje na to, że nieuzasadnione (?) są zarzuty, jakoby Polska stawała się państwem policyjnem. Następnie sprawozdawca omawiał reorganizację administracji i jej kodyfikację.

Na tem posiedzenie przerwano, następne dziś o godz. 10'30.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad **budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.** Przemawiali kolejno posłowie: **Rybarski** (ND), **Bagiński** (Wyzwolenie) i **Seidler** (BB), poczem zabrał głos

tow. poseł Pragier,

który omawiał działalność administracji podkreślając zakorzenienie się u nas **systemu policyjnego** i zapytuje, czy Polska jest państwem policyjnem?

— Sprawozdawca utrzymywał, że nie mówi tow. Pragier — **ale policyjny charakter rządu tkwi** nie w ilości policji, ale w jej wszędobylstwie i wścibstwie. **Reforma powinna dotyczyć nie policji samej, lecz głębszego podłoża znajdującego się w systemie administracji państwa.**

— U nas — kończy tow. Pragier ten ustęp swego przemówienia — **przeniesiono niejako kuratele z prawa cywilnego do prawa publicznego.**

Następnie omawiał tow. Pragier

STANOWISKO RZĄDU WOBEC SAMORZĄDÓW,

stwierdzając, **że rząd nietylko nie doprowadził do wydania jednolitej ustawy samorządowej dla całego państwa, ale uniemożliwił wydanie takich ustaw władzy ustawodawczej. PPS nie zgodzi się na okrojenie prawa wyborczego do samorządów.**

Przechodząc do zagadnienia

MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH,

podkreślił tow. Pragier, że **sprawa Kresów i mniejszości narodowych jest sprawą nie tylko wygody tych mniejszości, ale przedewszystkiem sprawą polską.** Mocarstwo sąsiednie tworzy silne punkty atrakcyjne dla mniejszości narodowych, jedyną naszą odpowiedzią może być **tworzenie jeszcze silniejszych punktów atrakcyjnych dla tych mniejszości. Z tego powodu tow. Pragier podtrzymuje wnioski PPS o autonomię dla terytorjów zamieszkałych przez mniejszości narodowe.**

W zakończeniu omówił tow. Pragier

NADUŻYCIA WYBORCZE,

ilustrując swoje zarzuty faktami:

I tak w **Katowicach** rozdawana urzędnikom kartki wyborcze „jedynki" w różnych kolorach, **przyczem kolory oznaczały poszczególne kategorie urzędników.** Miało to posłużyć do kontroli przekonań politycznych urzędników! W **Długoszynie** wójt nie był zwolennikiem „jedynki", został **więc zawieszony w urzędowaniu** a na jego miejsce przyszedł „jedynkarz". Ten „jedynkowy" wójt zabił następnie człowieka, **doręczono mu wprawdzie akt oskarżenia, ale pomimo wszystko wójt ów urzęduje dotychczas.**

— **Po wielkiej wojnie** mówi tow. Pragier — **powstało muzeum nikczemności i wojny, obecnie należałoby założyć muzeum nikczemności wyborczych!**

W zakończeniu stwierdza tow. Pragier, że układ sił politycznych w kraju pozostał bez zmian, **hasło solidaryzmu społecznego jest pustem słowem,** a walka i gospodarcza i polityczna nie jest rozegrana.

Po przemówieniu tow. Pragiera urzędujący wicemarszałek **Woźnicki** (Wyzwolenie) stwierdza, że tow. Pragier użył wyrażenia „nikczemności wyborcze". Wicemarszałek Woźnicki uważa to określenie za niewłaściwe.

Tow. **Diamand:** A jak się w takim razie będzie to muzeum nazywało?

JEDYNKOWE GROŹBY POD ADRESEM SEJMU

Z kolei zabrał głos poseł **Sobolewski** (BB), którego mowa pełna **sprzeczności,** wywołała liczne protesty na lewicy. I tak poseł Sobolewski twierdził m. i., że **rząd wyciągnął rękę do zgody z Sejmem,** natomiast w zakończeniu swojej mowy powiedział dosłownie: **„Celem BB jest naprawa konstytucji.** Cel ten powinien być osiągnięty, **musi być osiągnięty i będzie osiągnięty z Sejmem lub też mimo Sejmu".**

To oświadczenie posła Sobolewskiego **wywołało olbrzymią wrzawę na lewicy i stanowcze protesty przeciwko tego rodzaju pogróżkom.**

Następnie przemawiali posłowie: **Kohut** (Ukrainiec) i **Kiernik** (Piast).

W chwili obecnej posiedzenie trwa.

Komisje sejmowe

Sejmowa komisja skarbowa przyjęła rezolucje wzywającą ministerstwo skarbu do ścisłego przestrzegania artykułu 8 ustawy przemysłowej, przewidującego **zwolnienie od podatku przemysłowego** rzemieślników, pracujących z jednym pomocnikiem. Poza tem przyjęto wniosek posła **Wyrzykowskiego** (Wyzwolenie), by komisji prawniczej zakomunikować opinję, że amnestja powinna objąć również przestępstwo nielegalnej uprawy tytoniu.

Do komisji długów państwowych postanowiła komisja **zaproponować posłów tow. Pączka** (PPS), Byrkę (BB), Maksymiljana Malinowskiego (Wyzwolenie) i Trąmpczyńskiego (ND).

Sejmowa **komisja rolna** ustaliła listę członków głównej komisji ziemskiej. Do grupy bezrolnych wejdzie z ramienia PPS **tow. Niski.**

Rada Ligi narodów

Genewa, 5 czerwca (PAT). Na posiedzeniu inauguracyjnem Rada Ligi narodów na wniosek przedstawiciela Rumunji postanowiła postawić na porządku dziennym sesji wrześniowej prace **komisji rozbrojeniowej** i komitetu **dla spraw arbitrażu i bezpieczeństwa.** Członkom Rady przedstawiony został tekst **noty ministra Zaleskiego do premjera Waldemarasa** z okazji ogłoszenia Wilna w nowej konstytucji litewskiej stolicą Litwy.

SŁUSZNY SĄD O POSTĘPOWANIU LITWY

Berlin, 5 czerwca (PAT). Korespondent genewski „Vossische Zeitung", donosząc, że minister Zaleski i Waldemaras rozwijali wczoraj ożywioną działalność, oświadcza, że uważa za swój obowiązek stwierdzić, że Waldemaras znajduje obecnie w kołach Rady Ligi narodów **niezbyt wiele sympatji,** aczkolwiek nie wszędzie godzą tak ostro, jak to uczynił w „Journal Genève" p. Martin, który postawił zasadniczo słuszną tezę odnośnie do Litwy i Polski, że Liga narodów ma wprawdzie obowiązek bronienia państw mniejszych przed większemi, ale też posiada i obowiązek drugi, a mianowicie **bronienia państw większych przeciwko uchalności i trwałemu mąceniu pokoju przez małe państwa.**

Katastrofa samolotu Warszawa—Praga

Praga, 5 czerwca. (PAT). Samolot pocztowej linji lotniczej Warszawa—Praga uległ dziś przed południem katastrofie. Około godz. 11 wskutek defektu motoru usiłował pilot wylądować w miejscowości Koenigshan koło Trautenau (Czechy). Na wysokości kilkudziesięciu metrów motor przestał w zupełności działać **i aparat runął na ziemię, ulegając rozbiciu.** Pilot odniósł **ciężkie zranienia** i przewieziony został w ciężkim stanie do szpitala, **mechanik zginął na miejscu.**

Przedsiębiorcy sprowokowali ponowny strajk robotników budowlanych

Nieludzkie i uporczywe stanowisko, zajęte wobec **delegacji** robotniczej, której propozycji sprawiedliwej, aby po ustaleniu wskaźnika drożyźnianego na 5 procent od dnia podpisania umowy **wspólna** komisja zeszła się i w takim samym stosunku podwyższyła płace robotnikom, nie uwzględniono, a nawet wprost odrzucono, w zamian za to postawili pracodawcy warunek taki, wedle **którego robotnicy prawie do końca roku — pomimo wzrostu drożyzny nie mieliby prawa w tym samym stosunku żądać poprawy płacy,** zmusiło robotników do obrony swych słusznych żądań.

Zgromadzeni murarze i robotnicy budowlani w **dniu 5 czerwca,** po wysłuchaniu sprawozdania delegacji jednogłośnie uchwalili następującą rezolucje:

„Zgromadzeni odrzucają z oburzeniem propozycje pracodawców, jako wysoce krzywdzące robotników i uchwalają solidarnym strajkiem poprzeć żądanie delegacji robotniczej".

Związki i zgromadzenia

—o—

KURS REFERENTÓW URZĄDZONY PRZEZ TUR W KRAKOWIE. Wykłady odbywają się codziennie w sekretarjacie Rady wojewódzkiej II p. przy ul. Dunajewskiego 5 o godz. 7 wieczór.

Środa, 6 czerwca. Tow. Dr. **Rosenzweig:** „Samorząd i gminna polityka socjalna".

Piątek, 8 czerwca. Tow. **Dr. Müller:** „Ustawy o ochronie pracy i ubezpieczeniu robotniczem".

Sobota, 9 czerwca. Tow. **Dr. Ringelheim:** „Demokracja a dyktatura".

GRUPA PODGÓRSKA METALOWCÓW zwołuje na czwartek 7 bm., godzina 10 przedpołudniem zgromadzenie do Domu Robotniczego przy placu Serkowskiego 7, na które zaprasza także towarzyszów z I i II grupy.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Z powodu strajku **w fabryce kabli w Płaszowie** i strajku **w fabryce p. Kucharskiego na Zabłociu,** należy omijać te fabryki aż do odwołania!

Ruch kolejarski

—o—

ZGROMADZENIE KOLEJARZY WĘZŁA KRAKOWSKIEGO W SPRAWIE PŁAC

Kolejarze piętnują demagogię prasy brukowej.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Domu kolejarzy przy ul. Warszawskiej masowe zgromadzenie kolejarzy węzła krakowskiego. Przewodniczył tow. **Mucek**, sekretarzował tow. **Nodzeński**, obszerne referaty wygłosili tow. **Bator**, zaproszony specjalnie przez kolejarzy tow. red. L. **Feldman** i tow. **Wilkoń**.

Po omówieniu sytuacji pracowników kolejowych, oraz po napiętnowaniu demagogicznego stanowiska brukowej prasy „jedynkowej" w sprawie płac urzędniczych przyjęto jednogłośnie następujące rezolucje:

Pracownicy kolejowi wszystkich gałęzi pracy stacji Krakowa, oświadczają, że dłużej nie mogą przy obecnych warunkach materjalnych spokojnie pracować, ale upoważniają organa ZZK do przygotowania akcji w obronie minimalnych postulatów ekonomicznych do której solidarnie na wezwanie staną.

Zebrani uważają jako minimum swych żądań załatwienie postulatów wysuniętych przez wydział wykonawczy ZZK i wnioski zgłoszone przez posłów - kolegów **Kaczanowskiego, Kuryłowicza i Grylowskiego, przyczem szczególniej podkreślają potrzebę natychmiastowej wypłaty różnicy niedopłaconego dodatku mieszkaniowego która wynosi 48% za czas ubiegły i rozciągnięcia takowej na pracowników nieetatowych, pozatem podwyższenia poborów o 25% z ważnością od 1 czerwca 1928 r.**

Wobec ataków sfer burżuazyjnych i tak zwanych „sanacyjnych" na Reprezentację Robotniczą w Sejmie za to, że PPS nie chce zgodzić się na ich projekt pokrycia podwyżki uposażeń pracowników państwowych, zebrani oświadczają, że **w zupełności stanowisko posłów PPS akceptują i stwierdzają nieszczerość klubu posłów „BB" w odnoszeniu się do kwestji uposażenia pracowników państwowych.**

Zebrani wzywają ogół kolejarzy do łączenia się w szeregi Związku klasowego jakim jest ZZK.

W następnych rezolucjach zebrani kolejarze piętnują z całą stanowczością perfidną taktykę **rzucania oszczerstw przez „Il. kurjer Codzienny" na klub posłów PPS, mającą na celu zamaskowanie taktyki BB** na terenie Sejmu wrogiej pracownikom państwowym i całej klasie robotniczej. Zebrani uchwalają **bojkotować „Il. Kurjer Codzienny" jako pismo wrogie ruchowi robotniczemu.**

MASOWY WIEC PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH W TARNOWIE

W poniedziałek dnia 28 maja odbył się w **Tarnowie** w sali ZZK, masowy wiec pracowników kolejowych. Na wiec przybyli pracownicy z całej przestrzeni od **Sędziszowa do Brzeska i od Stróż do Szczucina.** Sala była po brzegi wypełniona. Po referacie tow. **Zaleńskiego i Łacheckiego** zabrał głos tow. poseł **Adam Ciołkosz** który złożył sprawozdanie z dotychczasowych prac na terenie sejmowym, przedstawił żądania PPS w sprawie regulacji poborów pracowników państwowych, a wkońcu odczytał projekt rządowy nowego podatku, obciążający najwięcej najbiedniejszą ludność. Po dyskusji uchwalono rezolucję w której zebrani **uznają za słuszne stanowisko PPS w sprawie rządowych projektów**, uznają że tylko PPS broni pracowników państwowych i wzywają Wydział wykonawczy ZZK do użycia wszelkich środków celem zrealizowania wysuniętych postulatów.

WALNE ZEBRANIE KOŁA ZZK W TARNOWIE

W dniu 6 bm. odbyło się IX walne zgromadzenie koła miejscowego członków ZZK **w Tarnowie**. W obecności licznie zebranych członków miejscowych i zamiejscowych) prezes koła tow. Adam **Zaleński** zagaił zgromadzenie, witając zebranych **we własnym już ukończonym domu**, poświęcając następnie wzmiankę o tych, którzy opuścili szeregi ZZK, przenosząc się do wieczności, a zgromadzeni uczcili ich przez powstanie, wznosząc okrzyk „Cześć pamięci zmarłych". Po odczytaniu porządku dziennego, który zebrani przyjęli bez zmiany, tow. **Łachecki** odczytał protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, który został przyjęty jednogłośnie. Następnie przystąpiono do sprawozdania zarządu koła, które referował tow. **Łachecki** i **Zaleński**. Sprawozdanie kasowe zdawał tow. **Jędrzykiewicz**; oświatowe tow. **Kapitan**, bibljotekarz i tow. **Osuchowski**, przewodniczący sekcji muzycznej. Imieniem komitetu budowy domu przemawiał tow. **Łachecki** i **Osuchowski**. Nad sprawozdaniem wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierało głos 11 członków, a po odpowiedzi i wyjaśnieniu przez tow. Łacheckiego, tow. Magdoń Franciszek imieniem komisji rewizyjnej postawił wniosek o **udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, co zebrani jednogłośnie uchwalili**. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Tow. **Ściborowski** postawił wniosek o ponowne wybranie członków dotychczasowego zarządu, wobec czego przystąpiono do odczytania listy. — Wybrani: tow **Zaleński Adam, Dobrowolski Karol, Łachecki Jakób, Jędrzykiewicz Tomasz, Szymczykiewicz Jan, Rubacha Wincenty, Bandura Władysław, Kapitan Stanisław, Radzik Wojciech, Gierlak Wiktor, Mazurkiewicz Jan.** Komisję rewizyjną wybrano w dotychczasowych osobach, t. j. tow. **Marcinlec Walenty, Magdoń Franciszek, Zawiślak Jan,** a zastępcy: tow. **Wójcik Kazimierz** i **Koper Piotr.**

Na mocy statutu ZZK art. 4 i regulaminu CWKO z dnia 12 października 1927 r. wybrano komisję kulturalno-oświatową w osobach tow. **Osuchowski Leon, Dumański Stanisław, Samborski Andrzej.**

W wolnych wnioskach uchwalono popierać działalność organizacji i przestrzegać statutu ZZK. Jako rezolucję zgromadzeni uchwalili popierać rezolucję, wysuniętą przez zjazd prezesów Kół ZZK w dniu 15 kwietnia br. okręgu krakowskiego. Wobec wyczerpania porządku dziennego przewodniczący dziękując zebranym zagrzewa do wytrwałości i wśród okrzyków na cześć ZZK i PPS o godzinie 14 zgromadzenie zamknięto.

BIBLJOTEKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA TYGODNIKA „PRAWO LUDU" W KRAKOWIE

Wyszedł z druku tom pierwszy II serji

MARJANA PORCZAKA

Religja a polityka.

Cena 60 groszy, z przesyłką pocztową 70 gr. Zamawiać należy w redakcji „Prawa Ludu", (Kraków, Dunajewskiego 5 II p.) i u kolporterów partyjnych.

Wysyłka wyłącznie tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości!

Kowalik Andrzej unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Kraków.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.